



## Styczeń w grupie Elfów

Za nami styczeń – miesiąc, w którym wiele się działo. Najpierw spadło mnóstwo puszystego śniegu (na co zareagowaliśmy z ogromnym entuzjazmem), a później z wielkim zaangażowaniem przygotowaliśmy się do uroczystości z okazji Dnia Babci i Dziadka. Ale po kolei....



W pierwszym tygodniu stycznia dyskutowaliśmy na temat zimy. Z racji tego, że prawie codziennie padał śnieg, nie wychodziliśmy zbyt często na dwór. Za to w sali zabawa była przednia – szczególnie upodobaliśmy sobie zabawę „Płatki śniegu”, która polegała na tym, że pani „zaczarowywała” nas w śniegowe płatki, a my zachowywaliśmy się stosownie do dźwięków wydobywanych z fortepianu – a to delikatnie tańczyliśmy z wiatrem, to znów szaleńczo wirowaliśmy, naśladowując wielką zamieć śnieżną, by wreszcie paść na podłogę z powodu wielkiego mrozu. Nie mogliśmy się doczekać pierwszego wyjścia na sanki, które pojawiły się w naszym przedszkolu. Kiedy wreszcie nadarzyła się ku temu okazja, białemu szaleństwu nie

było końca i nikt nie narzekał, że mu zimno czy że jest zmęczony... Raz nawet ulepiliśmy 2 bałwanki, które zostały przez nas obdarowane ślicznymi marchewkowymi nosami! Na tę okoliczność nauczyliśmy się też wierszyka o bałwanku. Poza tym musieliśmy odnaleźć obrazki przedstawiające dary, które przynosi nam zima i przyczepić je na specjalnej planszy w sali. Wśród nich znalazły się między innymi: choinka, prezenty, śnieg, lód, mróz, sanki...



Trzeba wspomnieć, że w tym miesiącu dołączył do nas nowy kolega – Fabian. Bardzo go polubiliśmy, bo okazał się świetnym towarzyszem zabaw, a w dodatku wzbudza nasz podziw poprzez wzorowe zjadanie posiłków.

Następne dwa tygodnie minęły nam pod znakiem przygotowań do Dnia Babci i Dziadka. Bardzo spodobała nam się historia pt. „Uśmiechnięta pani Sama” - opowiadała ona o pewnej staruszce, która mieszkała całkiem sama i nikt jej nie odwiedzał, bo nie miał na to czasu. Kiedy ta babcia zachorowała i nie pojawiła się jak co dzień przed swoją chatką, ludzie - do tej pory mijający ją w drodze do pracy i przedszkola - zaczęli odczuwać brak jej uśmiechu, jaki miała dla każdego z nich. Postanowili więc sprawić, by staruszka miała w nich oparcie – posprzątały podwórze, naprawili budę dla psa, przynieśli jej wody... To opowiadanie uświadomiło nam, że nawet tak małe dzieci jak my mogą pomóc starszym osobom – czasem wystarczy uśmiech, dobre słowo...



Mieliśmy mnóstwo pracy w ciągu tych dwóch tygodni: uczyliśmy się piosenek i wierszyków oraz specjalnego tańca o śmiesznie brzmiącej nazwie „Boogie – woogie”, a poza tym przygotowaliśmy zaproszenia i prezenty dla ukochanych Babć i Dziadków. Wszyscy bardzo przeżywaliśmy ten okres i nie mogliśmy się doczekać dnia, kiedy zaproszeni przez nas goście tłumnie odwiedzą przedszkole. Kiedy ten dzień nadszedł, z wrażenia ledwo mogliśmy zjeść śniadanie, co było

trudniejsze niż zazwyczaj z racji odświętnych strojów, które baliśmy się pobrudzić, a które tak pieczołowicie przygotowały nam nasze mamusie. O dziwo, udało nam się wstać od stołu zupełnie czyściutkami! W chwilę potem już witaliśmy naszych zacnych gości specjalnym wierszykiem. Później zaśpiewaliśmy i zatańczyliśmy oraz wręczyliśmy prezenty, które tak pieczołowicie wykonaliśmy pod czujnym okiem obu pań – babcie otrzymały gustowne buteleczki, które własnoręcznie napełnialiśmy różnymi ziarenkami, wsypując je kolejno warstwami. Dla dziadków przygotowaliśmy kwiatki, które w środku zawierały nasze zdjęcia, żeby zawsze mieli nas w zasięgu wzroku, kiedy tylko za nami zatęsknią... Na koniec zasiedliśmy do wspólnego stołu, na którym pojawiły się same pyszności – ciasto, drożdżówki i owoce. A jakby tego było nam mało, babcia Leona obdarowała każdego z nas smaczną czekoladą, za którą jeszcze raz serdecznie dziękujemy!



W ostatnim tygodniu stycznia rozmawialiśmy o zwierzętach, którym trudno przetrwać zimę. Dowiedzieliśmy się, że niektóre z nich mają ogromne kłopoty ze znalezieniem pożywienia, kiedy ziemię przykrywa puszysta śniegowa kołderka. Na szczęście okazało się, że można takim zwierzętom pomagać poprzez przynoszenie do paśnika (to nowe słowo, które poznaliśmy – oznacza taką leśną stołówkę) np. siana czy ziaren zbóż. Przy tej okazji nauczyliśmy się wierszyka o sarenkach. Mieliśmy też okazję poćwiczyć posługiwanie się określeniami stosunków przestrzennych – *w*, *nad*, *pod*. I choć często jeszcze się mylimy, to tym większa jest nasza radość, gdy uda nam się poprawnie wskazać konkretne miejsce.



A przed nami luty, na który bardzo się cieszymy, gdyż zaraz w pierwszym jego tygodniu odbędzie się Bal Przebierańców. Już nie możemy się doczekać tego dnia, bo z pewnością będzie mnóstwo wspaniałej zabawy, no i oczywiście po cichu liczymy na jakieś niespodzianki przygotowane przez nasze panie...



Poznaliśmy piosenki:

### „Na saneczkach”

1. Lecą, lecą z nieba śniegowe płateczki,  
mienią się w słończku jak małe gwiazdeczki

Ref. /Dzyń, dzyń, cieszymy się,  
kto sankami jechać chce/ x2

2. Lecą, lecą z nieba śniegowe płateczki,

mienią się w słończku jak małe gwiazdeczki

Ref. /Skrzyp, skrzyp, zmykać czas,  
bo mrozisko szczypie nas/ x2



### „Niech nam żyją”

*Niech nam żyją wszystkie Babcie { i Dziadkowie też}x3  
Bo bez nich jest świat markotny, {o czym dobrze wiesz}x3*

*Ref. Dlatego kochajmy, szanujmy ich  
I z serca życzenia składajmy by  
W radości i zdrowiu płynął im czas  
I byli podporą w smutku dla nas*



Poznaliśmy wierszyki:

Dorota Gellner *Rozmowa z bałwankiem*

*- Gdzie mieszkasz, bałwanku?  
- O, bardzo daleko! Za lodowym soplem, za zmarzniętą rzeką.  
Za dziesiątą łyżwą, za srebrną kałużą,  
tam, gdzie mnóstwo śniegu i gdzie lodu dużo (...)*



Cz. Janczarski Sarenki

*W lesie po śniegu miękkim  
biegną, biegną sarenki.  
Wśród dębów, wśród sosenek  
jest stołówka sarenek.  
Są tam drabinki z sianem.  
Smacznego, sarenki kochane!*





## ANGIELSKI W GRUPIE ELFÓW

W styczniu tematem przewodnim spotkań i zabaw z Cookim były ANIMALS (zwierzęta). Z kieszeni Lulu kotek Cookie wyciągnął: królika, żółwia i kaczkę. Nauczył nas też nowych piosenek. Śpiewając piosenkę „Little Rabbit” zamieniliśmy się w zwierzątka - skakaliśmy jak królik, płynęliśmy jak żółw i machaliśmy skrzydełkami jak kaczka. Wszystkim spodobała się ta piosenka, dlatego też często prosiliśmy Cookiego, żeby jeszcze z nami śpiewał.

Poznaliśmy też piosenkę, w której liczyliśmy do trzech. Policzyliśmy, że Cookie i Lulu bawili się z trzema kaczkami, trzema żółwiami i trzema króliczkami!

Cookie zaprosił nas również do różnych gier i zabaw. Podczas jednej z nich ćwiczyliśmy naszą spostrzegawczość - kotek pytał nas: What's missing? (Czego brakuje?) – a my mówiliśmy, jakie zwierzątko zostało zakryte (kaczka, żółw, królik, ptak, kangurek, a może kotek?). Spisaliśmy się na medal!

Pewnego dnia kotek Cookie zadawał nam pytania co lubimy a czego nie. Kotek pytał: Do you like the sun or the rain? Do you like little spider or big spider? Do you like rabbit or turtle? Do you like dolly or train? Do you like happy face or sad face? Do you like red or blue? Podsumowując w wielkim skrócie nasze- Elfów upodobania można stwierdzić, że są bardzo zróżnicowane. ☺

Pilnie i z wielkim entuzjazmem pracowaliśmy wypełniając kolorowe karty pracy, które Cookie przynosił nam od czasu do czasu – kolorowaliśmy kaczkę na czerwono, żółwia na zielono, liczyliśmy kaczuszki i przyklejaliśmy im kolorowe skrzydełka.

### NEW WORDS:

Duck, rabbit, turtle, hop, green, three

I like .... (sun).

### NEW SONGS:

Story 2

Little rabbit

One, two, three